

Co to jest?

W zbiorach Muzeum Ziemi Wieluńskiej jest na przykład pewien walcowaty, zakończony stożkowato przedmiot o długości 5 cm i największej średnicy 1,4 cm, wykonany z ciemnej substancji, może grafitu. Nie wiadomo, do czego służył. – Znaleźliśmy go w gruzach pochodzących ze zbombardowanego Wielunia w kościele pobernardyńskim, w którym niedawno rozpoczęliśmy prace archeologiczne – wyjaśnia Jan Książek, dyrektor wieluńskiej placówki. – Przypuszczam, że możemy znaleźć jeszcze inne ciekawe, a może i tajemnicze eksponaty, choć naszą największą nadzieją jest odkryć w kościele kryptę Anny Koniecpolskiej, jego fundatorki.

Kolejnym tajemniczym eksponatem w tym muzeum jest pięciocentymetrowy orzełek wyhaftowany w okresie międzywojennym srebrną nicią. Na rozpostartym ogonie orła znajduje się litera S. Dołem otoczony jest gałązkami. – Nie wiemy, dla jakiej organizacji wykonano ten haft, bo do niczego on nam nie pasuje – mówi dyrektor Książek.

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu zastanawiają się z kolei, do czego służył przedmiot przypominający graczki czy szczotę do czesania lnu. – Obiekt ma drewnianą rączkę, a w dalszej części osadzone są w nim, w dwóch rzędach po sześć sztuk, 15-centymetrowe gwoździe kowalskiej roboty. Całkowita długość narzędzia to około 34 centymetry – tak opisuje eksponat „no name” Paweł J. Kieróń, kierownik Działu Etnograficznego sieradzkiego muzeum i Sieradzkiego Parku Etnograficznego. – Nie jestem w stanie określić przeznaczenia tego przedmiotu, chociaż podejrzewam, że być może był on używany do obróbki włókien konopi. W momencie pozyskania pomiędzy zębami narzędzia tkwiły jeszcze resztki włókien lnianych albo konopnych. Obiekt pochodzi ze wsi Kłęcz w gminie Widawa. Ze względu na użycie gwoździ kowalskiej roboty przedmiot ten wstępnie datuję na przełom XIX i XX wieku lub początek XX wieku.

Do Muzeum Historii Łasku okoliczni mieszkańcy często przynoszą fotografie. Zdarza się, że nie wiadomo, kto na nich jest i co przedstawiają. – Takie zdjęcia publikuje „Panorama Łaska” i później niezwykle szybko dowiadujemy się od czytelników wszystkiego, co dotyczy fotografii – mówi Arkadiusz Cieślak z muzeum.

W zbiorach tej placówki jest jednak jeden przedmiot o wciąż nieznanym przeznaczeniu. To rurka składająca się z dwóch części, które można ze sobą skręcić w całość niczym skuwkę z wiecznym piórem, a skuwka zakończona jest pętelką z niezbyt grubej blachy. – Stawiamy na urządzenie związane z zegarmistrzostwem, ale możemy się mylić – przypuszcza Janusz Tosik, drugi pracownik muzeum w Łasku.

W Muzeum Pałac Saski w Kutnie zagadkowy jest granitowy kamień. Na jego górnej powierzchni znajduje się siedemnaście okrągłych wyźłobień, każde o średnicy około 2-3 centymetry i głębokości około 0,5-1 centymetra. Wiadomo, że pochodzi z konstrukcji grobu skrzynkowego, który został znaleziony w trakcie wykopalisk w 1987 r. na cmentarzysku w miejscowości Kręcieszki w powiecie kutnowskim. Grób datuje się na okres halsztacki (kultura pomorska, V-III w. p.n.e.). Do czego służyła owa granitowa bryła o wymiarach około 40x40x12 centymetrów przed wykorzystaniem jej przy budowie grobu, wciąż pozostaje nierozwiązaną tajemnicą...

Bogumił Makowski

*Autor podczas pracy nad tekstem zasięgał informacji również od Moniki Troszczyńskiej-Antosik z

Muzeum w Tomaszowie Mazowieckim.